Nr 214. Dnia [illegible]ździernika. **Sobota.** **Dnia 22 Września (4 Października) 1873 r.**

Prenumerata „Kur. Warsz.“ wynosi: w **Warszawie** rocznie rs. 4 k. 80, półrocznie rs. 2 k. 40, kwartalnie rs. 1 kopiejek 20, miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc.
Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od **11-ej rano do 2-ej po południu.**

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY TRZECI.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rub. sr. 8, (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kop. 40, oraz za opakowanie i Ekspedycję rs. 1 kop. 80).
Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Dziś: Ś. Franciszka Seraf. W.
Niedziela: *N. M. P. Różańcowej.*
Poniedziałek: Ś. Brunona Wyz.
Wtorek: Ś. Justyny Panny Męcz.

Wschód słońca o godzinie	6	min. 6	Długość dnia godzin	11	min. 21
Zachód „ „	5	30	Ubyło „ „	5	34

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.“: PLAC TEATRALNY Nr 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ.

Środa: Ś. Brygidy Wdowy.
Czwartek: Ś. Dyonizego B. i Męcz.
Piątek: Ś. Franciszka Borgiasza Wyz.
Sobota: Ś. Placydy Panny.

— Jutro, jako w pierwszą niedzielę miesiąca Października przypada uroczystość Różańca Ś-go czyli Najświętszej Marji Panny Różańcowej, która Odpustem zupełnym ku czci Boga-Rodzicy, przez całą oktawę, w kościołach: Ś-go Jacka przy ulicy Freta i Ś-go Józefa Oblubieńca Najświętszej Marji Panny na Krakowskiem-Przedmieściu obok skweru, obchodzoną będzie z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, kazaniami i processjami. W czasie po-południowych processji odśpiewane zostaną pięć ewangelji, zaś w ostatnich 3-ch dniach, kończących oktawę uroczystości, odbywać się będzie 40-to godzinne Nabożeństwo, z nieustającem wystawieniem Najświętszego Sakramentu i kazaniami, głoszonemi tak z rana w czasie Summy jak i po południu w czasie Nieszporów.

Uroczystość Różańca Ś-go obchodzona będzie również Odpustem zupełnym w jutrzejszą Niedzielę i na Pradze w tamtejszym kościele parafjalnym Najświętszej Marji Panny Loretańskiej.

Nabożeństwu na cześć Różańca Ś-go dał początek Ś-ty Dominik, patrjarcha zakonu kaznodziejskiego, i uchwalił ją również Ojciec Święty Grzegorz IX-ty papież, roku Pańskiego 1234. Uroczystość zaś samą na cześć Najświętszej Marji Panny Różańcowej ustanowił papież Pius V-ty, z powodu świetnego zwycięztwa odniesionego przez chrześcijan nad Turkami pod Lepanto w r. 1571, zalecili również całemu chrześcijaństwu obchód uroczysty tego Święta, Ojcowie święci papieże: Grzegorz XIII i Klemens XI.

— W kościele Ś-tej Anny, obchodzoną będzie jutro uroczystość Ś-go Franciszka Serafickiego, Nabożeństwem odpustowem.

— W kościele Opieki Ś. Józefa na Krak.-Przedmieściu, wprost ulicy Królewskiej, odbyło się dzisiaj jako w pierwszą Sobotę rozpoczętego miesiąca, dopołudniowe Nabożeństwo matek chrześcijańskich.— Jutro zaś, jako w pierwszą Niedzielę rozpoczętego miesiąca, odprawionem zostanie w tejże Świątyni uroczyste Nabożeństwo z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, kazaniem i processją, ku czci Najsłodszego Serca Pana Jezusa.

— *Departament Poczt.* Stosownie do zawiadomienia Jeneralnego Pocztamtu Niemieckiego podaje się do wiadomości publicznej, że do prostych i rekomendowanych listów idących do Konstantynopola zabrania się wkładać kosztowności, ponieważ przedmiota takie ulegają wchodowemu cłu tureckiemu. (D. W.)

— *Departament Telegrafów.* Na niżej wymienionych stacjach kolei żelaznej Kijowsko-Brzeskiej otwarte jest przyjmowanie depesz korespondencji wewnętrznej a mianowicie w Ozieranach, Dubnie, Rudni, Radziwiłowie, Klewaniu, Olyce, Kiwercach, Rożyszczach, Hołobach, Karolu, Mysowie, Krymnie, Zabołociu, Małorycie, Aleksandrji i Brześciu Litewskim.

— Opłakaną historję opowiemy wam czytelnicy.

Francuzi, którzy byli kiedyś mądrym narodem, wynaleźli następujące przysłowie:

Le mieux est l'ennemi du bien.

Lepsze jest nieprzyjacielem *dobrego.*

Przysłowie francuzkie prawdę mówi.

* * *

Zdarzyło się nam to samo co Diderotowi z jego pantoflami.

Encyklopedyście temu, podarowała któraś z jego wielbicielek, prześliczne pantofle krzyżowej pracy.

Diderot wielce był uradowany upominkiem i zaraz nazajutrz z rana siadając przed biórkiem do roboty, przywdział pantofle na swoje filozoficzne nogi.

Ale spostrzegł wówczas, że podłoga jego pracowni jest nierówna i zapylona i że nowe pantofle będą się drzeć i walać na podłodze.

Tegoż samego więc dnia wyszedł na miasto i kupił dywanik przed biórko.

Gdy już dywanik leżał na podłodze, okazało się, że biórko nie kwadruje z dywanikiem, dawno już bowiem służyło ono, i miało czas się zużyć.

Trzeba więc było i nowe biórko zakupić.

Po biórku przyszły meble w całym pokoju, po meblach firanki i obicia, wszystko to dla należytej harmonji.

Tak odnowiony pokój wymagał odświeżonego mieszkania, całe też mieszkanie poszło wkrótce za pokojem.

I w przeciągu niespełna roku, pokazało się że nowe pantofle kosztują Dieerota przeszło 50 tysięcy franków.

Przez ten czas pantofle zużyły się a długi pozostały.

Biedaczysko musiał aż sprzedać swoją bibljotekę żeby jako tako zaspokoić wierzycieli.

* * *

Niestety! i my doznaliśmy i doznajemy jeszcze w tej chwili losu Diderota.

Kiedy łaska wasza o czytelnicy, zaczęła widomie spływać na nas w formie kwitów prenumeracyjnych, zauważyliśmy że maszyna pospieszna pojedyńcza, jakkolwiek świeżo sprowadzona z Berlina, jest niewystarczającą na wcale sporą liczbę egzemplarzy dziennie, jaką już wówczas stanowiły Kurjer wraz z dodatkiem.

Postanowiliśmy więc sprowadzić nową podwójną maszynę od Keniga i Bauera, która to fabryka słynie z dokładności wyrobów swoich.

Podwójna maszyna sprowadzona i ustawiona na miejscu (ojcowska dla kassy naszej boleść, niedozwala wam tu wyznać czytelnicy ile to nam kosztów przysporzyło) nowa ta maszyna mogła odbijać do trzech tysięcy egzemplarzy na godzinę.

Ale niestety, ten gmach z ciężkością zaledwie dał się poruszać, pięciu tęgich i zdrowych chłopów sporo miało do roboty koło korby, a ekspedycja Kurjera kończyła się bardzo późno.

Trzeba więc było pomyśleć o motorze, któryby nie jadł, nie pił, nie skarżył się na znużenie, a wprawiał w ruch maszynę lepiej niż pięciu ludzi a nawet lepiej niż dziesięciu.

Nieszczęśliwe pantofle Diderota!

* * *

Takim motorem naturalnie mogła być maszyna parowa.

Ale maszyna parowa przedstawiała wielkie niedogości w zastosowaniu jej do poruszania prassy Kurjera. W tym czasie właśnie prawiono cuda o ulepszonej maszynie gazowej Hugona w Paryzu, która miała iść jak zegarek i z łatwością zawsze i na każdem miejscu dawała się zastosowywać

Wydawca więc nasz udał się do Paryża i obejrzawszy maszyny na miejscu, obstalował jedną z nich na użytek Kurjera.

Było to na parę miesięcy przed wojną francuzko-pruską.

Prusacy weszli do Paryża, który przetrwał straszne oblężenie, a maszyna nasza razem z nim.

Skoro tylko przystęp do miasta był już wolny, p. Hugo słowny jak każdy przemysłowiec francuzki, wyexpedjował nam zaraz maszynę, zapakowawszy ją w pakę drewnianą, którą policzył na wagę cynamonu, tak bowiem wówczas drzewo płaciło w Paryżu.

Expedycja więc i opakowanie, podwoiły koszt maszyny.

Zawsze pantofle Diderota!

* * *

Ale nic to jeszcze w porównaniu do ustawania jej na miejscu.

Ten nowy systemat, nieznany tu jeszcze wcale sprawił nie mało kłopotu ustawiającym.

Złożenie więc maszyny i wprowadzenie jej w ruch trwało sześć miesięcy i kosztowało dwa razy tyle, ile cała maszyna wraz z opakowaniem i ekspedycją.

Kiedy wreszcie motor począł być w ruchu i spostrzegliśmy, że poruszana nim maszyna drukarska zdolna jest odbijać więcej nawet jak 3,000 egrzemplarzy na godzinę, odetchnęliśmy swobodniej wołając:

„Gmach uwieńczony, Napoleon padł przez wojnę, ale my po wojnie zwyciężyliśmy!“

Niestety! jeszcze raz pantofle Diderota!

* * *

O czytelnicy! nie przewidywaliśmy, że ta zwycięzka maszyna miała być właśnie naszym Sedanem.

Od czasu wprowadzenia jej w ruch zaczęło się właściwie nasze utrapienie.

Zawsze czegoś brakowało, a to mieszka, a to szrubki, a to rur, a to pompki. Trzeba było jedne z tych przedmiotów z wielkim nieraz kosztem wyrabiać na miejscu, inne z Paryża aż sprowadzać. A maszyna tak była kapryśna, że za najmniejszym brakiem odmawiała roboty, pozostawiając nas naszej bezwładności.

Aż przyszedł czas, czas zgrozy i łez, pora przerażenia i rozpaczy i ta pora właśnie wypadła na koniec zeszłego kwartału i początek bieżącego.

Maszyna przestała iść zupełnie, zatykała się, chrypnęła, dostawała widocznie suchot, a żaden z miejscowych lekarzów, nieobeznanych z tym rodzajem terapji, nie mógł jej poradzić na to.

Posypały się zażalenia z miasta i z prowincji, prenumeratorzy szemrali, poczta wyrzekała, kantory klęły.

Wezwano ludzi. Ale motor widocznie jak na złość utrudniał ich robotę, dawniej pięciu obracało korbą, dzisiaj ośmiu zastępić ich nie mogło.

Zamiast 3,000 egzemplarzów, odbijaliśmy zaledwie 1.200 na godzinę, a liczba tych egzemplarzów przez ten czas z łaski waszej o czytelnicy podwoiła się prawie.

Ileż godzin miły Boże, ileż godzin!

* * *

Telegrafowaliśmy do Paryża z żądaniem przysłania nam maszynisty. Tymczasem ostatnim wysiłkiem poczęliśmy jeszcze po Warszawie szukać i o cudo!...

Znalazł się mechanik miejscowy, który przed przybyciem Paryzkiego technika obowiązuje się motor w ruch wprowadzić.

Ma to się stać wkrótce, bo być może w przyszły nawet poniedziałek.

Cierpliwości więc o czytelnicy, chciejcie nam wybaczyć ten mimowolny zawód, który dla tego tylko was spotkał, żeśmy zbyt usilnie chcieli wam dogodzić.

* * *

Niech serce wasze na łzy nasze zmięknie,
Kucharz motora przysoli, przypieprzy,
A gdy w ruch wejdzie, dokładnie i pięknie,
Rozniesie na świat Kurjer w stokroć lepszy.
Tak że redakcja, co dziś suszy głowę
Wykrzyknie: „Stać nam na pantofle nowe!“

Wiadomości miejscowe.

— *Na odbyć się mającej loterji fantowej, nadzór za 8 namiotami raczyli przyjąć:* następujące Damy i Panowie W namiocie 1: Sobolew z córkami, X-na Teniszew, Kosińska, Hauke i Werner Antoni. W Nrze 2-gim: PP.: Kostanda i Baron Korf. W Nrze 3-cim: PP: Pawłowska Emilia, Kalinowska i Kuhnke August. W Nr. 4-ym: PP.: Osterloff, Kwiatkowska z córką. Baronowa Morgienszterna i Dunin Roman. W Nrze 5-ym PP.: Spiess Jadwiga i Spiess Stefan. W Nrze 6-ym PP.: Owander i Owander. W Nrze 7-ym PP.: Bein, Gabriel, Levy, Lion, London z córkami, May, Meyer i Orgelbrand, gospodarz Michał Glücksberg. W Nrze 8 PP. Adela Konitz z córkami, Mina Fajans z siostrzenicą, Karpińska, Gębska i Maksymiljan Fajans.

Komitet Loterji uprasza każdego z gospodarzy:

1. Zaopatrzyć namioty w meble i akcessorja.
2. Przyjąć pod opiekę koła z losami loteryjnemi.
3. Przyjąć biletów loteryjnych 4000 i zachować w skrzynce ukwestowane i zebrane z loterji przez Damy pieniądze.
4. W razie potrzeby większej ilości biletów loteryjnych, żądać piśmiennie takowych z rezerwy, która będzie przy owocarni u p. Fijok.
5. Po ukończeniu loterji koła i skrzynki opieczętować i zdać w gmachu ratusza, urzędnikowi Styczyńskiemu, za pokwitowaniem.
6. Skrzynki z pieniędzmi po opieczętowaniu zdać osobiście do namiototu Nr 2, Orszaku Jego Cesarskiej Mości Jenerał-Majorowi Baronowi Korff, za pokwitowaniem, zkąd takowe skrzynki przewiezione zostaną do ratusza, umieszczone w skarbcu Lombardu, a dnia następnego o godzinie 5 po południu, obrachowane będą w lombardzie m. Warszawy, w obec pp. gospodarzy namiotów, łącznie z delegowanemi do tego przez Komitet: b. Pułkownikiem Fiszer i Radcą Dziubińskim.
7. Nakoniec Komitet uprasza pp. gospodarzy namiotów, ażeby w ciągu 3 dni po ukończeniu loterji niezawodnie zbierali się w ratuszu o godzinie 3 po po-

łudniu, do rozpieczętowania kół, a następnie zamykali takowe o 6-ej wieczorem.

Do sprzedaży biletów wchodowych i loteryjnych przy bramach ogrodu, uproszone zostały następujące osoby:

1. Od Saskiego Placu:

(3,000 biletów wchodowych i 300 biletów loteryjnych.) Kassjer główny p. Smoliński. Kassjerzy: PP. Zbigniewski, Pawłowski, Grąbczewski, Lechowski, Matuszewski Gwalberd, Górski Konrad, Wnorowski Józef, Hanusz Feliks.

2. Od kościoła Ewangelickiego:

(1,000 biletów wchodowych i 100 biletów loteryjnych.) Kassjer główny P. Limprecht Henryk. Kassjerzy: PP. Brun Stanisław, Machlejd Karol, Pirschel Ludwik, Wende Edward, Thonnes Jan, Bessler Henryk, Datelbaum M.

3. Od ulicy Marszałkowskiej:

(1,000 biletów wchodowych i 100 biletów loteryjnych.) Kassjer główny P. Liedke Aleksander. Kassjerzy: PP. Lampe August, Schwatz Jan, Neuman Hogo, Rentel Adolf, Artz Juljusz, Hakebeil Fryderyk, Eberlejn Fryderyk.

4. Od Żelaznej Bramy:

(3,000 biletów wchodowych i 200 biletów loteryjnych.) Kassjer główny P. Karol Kornfeld. Kassjerzy: PP. Stanisław Neuding, Edward Szafir, Leopold Rozenbach, Maurycy Zilberberg, Langleben Józef, Barchan Henryk, Władysław Brauman, Leon Valentin.

5. Od ulicy Żabiej:

(1,000 biletów wchodowych i 100 biletow loteryjnych.) Kassjer główny P. Szymon Lichtenberg. Kassjerzy: PP. Winawer Herman, Peltyn, Kinderfreind, Antoni Rozenberg, Zygmunt Saks, Szymon Rozen.

6. Od ulicy Niecałej:

(3,000 biletów wchodowych i 200 biletów loteryjnych.) Kassjer główny P. Stopczyk, Kassjerzy: PP. Jobłoński, Borodicz, Sobolewski, Zaborski, Elsner Józef, Horoszewicz, Samin, Frommer.

Komitet uprasza Pp. Kassjerów głównych, przyjąć pod rachunkiem naznaczoną ilość biletów wchodowych i loteryjnych.

Po ukończeniu loterji skrzynki z pieniędzmi opieczętować i takowe wraz z nierozprzedanemi biletami zdać do namiotu 2 Orszaku Jego Cesarskiej Mości Jenerał-Majorowi Baronowi Korff, za pokwitowaniem; zkąd takowe skrzynki przewiezione zostaną do gmachu ratusza i umieszczone w skarbcu lombardowym, a dnia następnego o godzinie 5 po południu obrachowane zostaną w lokalu kassy skarbowej w obec kassjerów głównych i kassjerów, łącznie z delegowanemi do tego przez Komitet: b. Pułkownikiem Fiszer i Radcą Zygmuntem Dziubińskim.

Uwaga. Wrazie potrzeby większej ilości biletów wchodowych lub loteryjnych, Kassjer główny piśmiennie zażąda potrzebną ilość z rezerwy, która będzie umieszczoną przy owocarni pod zarządem P. Fijok.

Wydawanie wygranych fantów z 4 sklepów-magazynów przyjęli na siebie:

Sklep Nr 1, fanty od 1 do 1000.— PP. Skulski, Fronik, Kapliński. — *Sklep Nr 2*, fanty od 1001 do 2000 PP. Gebetner, Miller, Trelle. — *Sklep Nr 3*, fanty od 2001 do 3000, PP. Porucznik Wroczyński, Sztabs-Kapitan Wroczyński, Praporszczyk Sokalski.— *Sklep Nr 4*, fanty od 3001 do 4000, PP. Gutwejn, B. Lawendel, J. Lawendel.

Komitet loteryjny uprasza: aby panowie pełniący tę czynność w dzień loterji, o godzinie 6 zrana, przy pomocy 60 ludzi, którzy będę w ratuszu, przenieśii fanty do ogrodu i zajęli się ustawieniem takowych fantów w sklepach. Przyczem do dozoru sklepów przeznacza się po jednym podoficerze i dwóch szeregowców.

Po ukończeniu leterji upakowanie fantów, zabezpieczenie takowych i przeniesienie do ratusza, ma być dokonane przez też osoby, które raczyły przyjąć opiekę nad sklepami.

Ludzie w liczbie 20 przeznaczeni do przenoszenia, znajdować się będą w ogrodzie około letniego teatru.

Dla oznaczenia sklepów w Ratuszu, ustawione będą stoły z numerami sklepów, na takowych stołach umieszczone będą koła przyniesione i kosze z fantami.

W ciągu następnych trzech dni— pp. gospodarze sklepów i gospodarze namiotów, raczą przychodzić codziennie do Ratusza o godzinie 3 po południu i zostastawiać tam do godziny 6 wieczorem, dla dozwolenia publiczności ciągnienia losów przez nich w czasie loterji nierozegranych, lub wydania fantów tym, którzy w czasie lotorji w ogrodzie, takowych nie odebrali.

Czwartego dnia po odbyciu loterji w Ogrodzie Saskim, osoby przyjmujące udział w wydawaniu fantów, zgromadzić się raczą o godzinie 5 po południu do sal ratuszowych, dla obliczenia ostatecznego tak pozostałych fantów, jak i biletów w kołach pod prezydencją pana Grabowskiego.

= Wczorajszem bardzo licznem zebraniem Towarzystwo muzyczne inaugurowało swój sezon zimowy. Program był bardzo umiejętnie dobrany, głównie dla tego że starano się w nim o dobre zużytkowanie sił amatorskich.

Więc zwrócono się wyłącznie prawie ku wykonywaniu utworów zbiorowych, zbiorowo solowych chóralnych, oraz kwartetów instrumentalnych odegranych przez amatorów.

Program ten stanowiły:

Chór Gounoda z opery Romeo i Julja, Curselmana na głosy żeńskie, romans Meyerbeera z opery Le pardon de Ploërmel, kwartet smyczkowy Haydna, dwa kwartety wokalne Moniuszki i Verdiego, chór z opery Nabuchodonosor, kwartet i arja basowa z opery Don Carlos, i nareszcie finał z opery Ernani.

Zasługa główna wyboru i staranności wykonania należy się panu Wł. Wiślickiemu który wczoraj dyżur sprawował.

Spodziewać się należy że pod tak dobrem hasłem zebrania Towarzystwa muzycznego pomyślnie się zapowiedają. Towarzystwo to podtrzymuje się ciągle, nie rozprzęga się, nie upada, co przy braku wytrwałości, będącym naszą główną wadą, można mu za niemałą zasługę policzyć. A przy nadchodzących długich wieczorach stanie się ono znowu, jak to doświadczenie zeszłych lat dowiodło, bardzo dogodnem polem do rozrywką dla Warszawian.

= „Zbójcy“ tak się już spospolitowali częstemi na publiczność napadami, że wartoby ich zamknąć choć na lat parę do bibljotecznej kozy.

Wczoraj znów widzieliśmy ich na scenie. Gdyby nie Królikowski i pan Leszczyński, który wczoraj grał Karola lepiej niż kiedykolwiek, gdyby również nie nowa Amalja w osobie pani Nowakowskiej, połowa zapewne widzów zasnęłaby sobie bez ceremonji w teatrze, gdyż cała Warszawa umie prawie tę sztukę na pamięć;—w zimie bowiem grywaną jest ona co parę tygodni w teatrze warszawskim, a w lecie mordują tych strasznych „Zbójców“ na przedstawieniach trupp prowincjonalnych. I niebezzasadnie ktoś powiedział:

Że „Zbójcy“ i „Piękna Helena.“
To świat jest dzisiejszy i scena.

Nie podzielając jednak w zupełności tego objawu krańcowego pessymizmu, nie rozwijamy myśli zawartej w tym dwuwierszu, a natomiast znaczymy, że pani Nowakowska grała wczoraj Amalję z powodu choroby p. Modrzejewskiej i wywiązała się z zadania przyzwoicie.

Pierwszy był to jej występ jako stałej artystki warszawskiego teatru, w dniu bowiem przedwczorajszym zaangażowaną już przez Dyrekcję została.

Pani Nowakowska jest dobrym nabytkiem dla warszawskiej sceny i bardzo użyteczną stać jej się może, czego przez czas zaledwie kilkotygodniowego pobytu w Warszawie już dała dowody.

= Śliczną rycinę pomieścił dzisiejszy Tygodnik Illustrowany. Pochodzi ona z teki Grottgera i dobrze jest przerysowana przez Młodnickiego. Rycina wyobraża dwóch Pielgrzymów: starca zakonnika i młode chłopię, któremu siwowłosy pątnik opowiada widocznie o cudach ziemi świętej. Drzeworyt wycięty jest starannie, a oblicze nic nie pozostawia do życzenia. Prenumeratorowie Tygodnika otrzymali również przy ostatnim N. premium bezpłatne, t. j. staranną kopję z obrazu Brodowskiego p. t. „Ranny“ z wystawy Towarzystwa Zachęty sztuk pięknych.

= Dzisiaj w teatrze rozmaitości, przedstawioną będzie pierwszy raz komedja w 3-ch aktach p. Blizińskiego p. n. „Przezorna Mama“.

= Pani Modrzejewska powraca zwolna do zdrowia.

= Wjazd z pierwszego dziedzińca ratuszowego wkrótce wylany zostanie asfaltem, zaczęto tam rozbierać bruk. Skutkiem tego uniknie się silnych wstrząśnień murów gmachu przy wyjeżdżaniu straży pożarnej w czasie ukazania się ognia.

— W powiecie bendinskim, Ludwik Rubik, robotnik górniczy, pracujący w kopalni węgla kamiennego we wsi Siedlcu, wróciwszy z roboty do domu, przyniósł z sobą kilka ładunków dynamitowych, które położył niedaleko ognia, co spowodowało ich eksplozję, która zburzyła dom Rubika i obaliła ścianę domu sąsiedniego, należącego do robotnika górniczego Kantunia, którego żona została przygnieciona na śmierć; Rubik zaś miał głowę tak mocno potłuczoną, że następnego dnia zmarł.

— Dnia 5-go października r. b., o godzinie 5-ej po południu, w mieszkaniu starszego p. Kożuchowskiego, odbędzie się sessja Zgromadzenia stelmachów i kołodziei, celem poczynienia zapisów terminatorów, wypisów czeladzi, a także dla dopełnienia poboru składki szpitalnej.

— W ostatniej korrespondencji z Wiednia, do naszego pisma wksadła się pomyłka. Fabryka Lilpopa i Rau otrzymała oprócz wymienionego medalu zasługi jeszcze medal postępu.

= Niestety czytelnicy, zbyt często odzywamy się do was w jednym i tymże samym przedmiocie.—Ale dzisiaj szczególnie polecamy waszemu współczuciu ubogiego ucznia, któremu brak na wpis, na książki, na chleb nawet, a który gdyby mógł wyżyć, garnąłby się do nauki i stałby się zacnym członkiem społeczeństwa.—Wiemy, żeście wiele udzielali już datków podobnego rodzaju, ale litość jest niewyczerpaną, bo to uczucie w miłości Chrystusa bierze źródło.—Złóżcie co kto może, a wierzcie nam, że ziarko rzucone przez was padnie na dobrą i urodzajną glebę, i że obdarzony życiem *ludzkiem*, podziękuje wam kiedyś za dzisiejszą *ludzkość* waszą. Red. przyjmuje ofiary pod lit. H.

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“, od R. rs. 1 dla ucznia L.; od Mikołaja rs. 2 kop. 50 dla nędzy wyjątkowej; od E. M, surdut dla nieszczęśliwego S. K.; od Jadwigi ubranie dla dzieci wychodzących ze szpitala.

Wiadomość o stanie cholery w Warszawie: pozostawało chorych do 1 paździer. 594, w ciągu upłynionej doby od dnia 1 do 2 października zachorowało osób 6, z których i dawniejszych wyzdrowiało 67, umarło 10; zatem na 2 października pozostało chorych 523. — W wojskach garnizonu Warszawskiego pozostawało chorych do 1 paździer. 31; w ciągu upłynionej doby zachorowało —, z których i dawniejszych wyzdrowiało 4, umarło 1; zatem na 2 października pozostało chorych 26.

W ogóle od pojawienia się cholery, t. j. od 30 maja r. b. zachorowało 4136, w tej liczbie dzieci 763; wyzdrowiało 2067 dzieci 248;—umarło 1546, dzieci 370;—a w wojskach: zachorowało 751, wyzdrowiało 489, umarło 236. (G. P.)

W dniu onegdajszym, w cyrkule Zamkowym, Podpułkownik dymisjonowany Dubieniecki, przybywszy do Łaźni Akcyjnej na Nowym Zjeździe, zasłabł i pomimo udzielenia mu natychmiast pomcy lekarskiej, umarł nagle, w skutku attaku apopleksji. O czem w celu wyprowadzenia śledztwa zawiadomiono Sąd. (G. P.)

— W dniu onegdajszym na przedstawieniu w Teatrze Wielkim, znajdowało się osób 989, w Teatrze Rozmaitości 249.

— W dniu onegdajszym, na rynku za Żelazną-Bramą, Policja wspólnie z lekarzem miasta i służbą targową znalazła 60 funtów ryb zgniłych, które jako niezdatne do użytku skonfiskowano i zniszczono. (G. P.)

— *Targi Piątkowe.*— Dawno już place targowe nie miały tyle życia co wczoraj. Ani słota, ani błoto które za Żelazną-Bramą miesili wszyscy i każdy z osobna nie zdołały zmniejszyć ruchu, który w tej porze z natury rzeczy staje się większym. W ożywieniu tem nie małą rolę odgrywają nadchodzące znów za dni kika święta żydowskie. Ludność Izraelska tak liczna w Warszawie krząta się około świąt jesiennych podwójnie raz potęgując swą działalność w celu przysporzenia sobie większego zarobku, powtóre występując sama na targach jako znaczny konsument.

Przedewszystkiem więc targi wczorajsze odznaczyły się ogromnym zapasem drobiu z dalekich nawet stron dostarczonego. Plac za Żelazną Bramą zapełniony był ogromnemi kojcami w których się mieściły całe stada kur, indyków, kaczek i gęsi. Zapotrzebowania odpowiadały obfitości dostawy. Spieszono już z samego rana, iżby się nie dać wyprzedzić i ruch na targach przeciągnął się do samego południa.

Ryb dostawa była dość znaczna i łatwość wyboru wielka, węgorze były nawet dosyć tanie. Zwierzyny widzieliśmy mało, a cena jej była wysoką. Owoce, których zapotrzebowanie teraz o wiele się jeszcze zwiększyło dosyć się skąpo na targach ukazują. Śliwek, mimo najlepszej na nie pory ledwo było kilkanaście solówek i to po większej części już dawno zerwanych, niedośpiałych. U nas oddawna już zapomniano o przyrządzaniu—powideł śliwkowych z owoców krajowych, zastępujjąc je zazwyczaj węgierskiemi, które nawet sprowadzone taniej jeszcze wynoszą. W ogóle brak w mieście owoców szczególniej zaś ich wygórowana cena dają się czuć mieszkańcom dotkiwie. Liczna pod tym względem konkurencja niezaradza złemu.

Zalesie, pod miastem Grojcem.

Panie Redaktorze!—Widząc ile jesteś życzliwym dla Ziemian naszych, śmiem prosić Cię o umieszczenie w szpaltach pisma Twego, artykułu o żniwiarce nowowynalezionej w Ameryce systemu Johnstona, którą dom Rolniczo-Przemysłowy p. Sawickiego sprowadził sztuk kilkanaście, i ja jedną z nich nabyłem.

Ograniczę się tylko na opisaniu, o ile może być najtreściwszem tej żniwiarki, opierając się na podstawie prób u siebie odbytych, przez przeciąg tygodni 3-ch w zbiorach tegorocznych. Johnston poznał odrazu główny błąd w żniwiarkach dotychczas wynalezionych a który stanowił największą niepraktyczność w użyciu tej maszyny, mającej nam zastąpić ręce ludzkie, szczęśliwy pomysł Johnstona umieszczenia werku ruch nadającego tej maszynie, nie pod pomostem, jak to ma miejsce u znanych nam żniwiarek, lecz nad ziemią o cali 12 na lewej stronie pomostu przy głównym kole, sprawiło to, że wszelkie wady, stanowiące niepraktyczność użycia tej maszyny na jeden raz usunięte zostały.—Żniwiarka Johnstona, jeżeli funkcjonować będzie na polach w warunkach przyjaznych, to jest: gdzie niema kamieni, przegonów głębokich ani rowów poprzecznych, zetnie 15 morgów 200 tu prętowych dziennie; jest lekką jak tylko nią być może, bo para koni fornalskich bez zmiany cały dzień chodzić może bez najmniejszego zmęczenia; odkłada zboże albo na garść albo do snopa odrazu, a to stosownie do woli prowadzącego żniwiarkę za pociągnięciem pedału, tak dokładnie i porządnie, że ręka ludzka dokonać tego lepiej nie potrafi.

Donosząc, ziemianom naszym tę dobrą nowinę, radzę, bez straty czasu przysposabiać pola do tych niezbędnie potrzebnych warunków, jakich wymaga koniecznie żniwiarka, a mogę ręczyć, że w jednym roku w dwójnasób pokryją koszt na sprawienie jej wyłożony.

C.

Wiadomości z Cesarstwa.

— W komitecie ministrów roztrząsano w tych dniach projekt ministerstwa komunikacji dotyczący budowy nowej gałęzi drogi żelaznej, mającej połączyć linję kolei brzesko-kijowskiej od stacji Fastowo z nowo-przeprowadzoną drogą do Nikołajewa. Przy oznaczeniu kierunku projektowanej linji uznano za niezbędne objąć promieniem drogi żelaznej największą ilość cukrowni, następnie połączyć te fabryki najkrótszą drogą z Dnieprem, aby tym sposobem ułatwić miejscowym produtkom zbyt ich do Nikołajewskiego portu. Z tych względów kierunek powyższej drogi ma być nastepny: od Fastowa po dolinie rzeki Rass przez Białą Cerkiew, Janówkę, Czubówkę przez Śmiałę z oddziałami od Czubówki na Szpołę i od miasteczka Smiały do rzeki Dniepra u miasta Czerkasy.

— „Sowr. Izw.“ donoszą z Kisłowodzka fortecy w gub. Stawropolskiej na Kaukazie, że dnia 21 sierpnia o godzinie 5-tej po południu, piorun uderzył w artyleryjski park baterji, zapalił go i spowodował wybuch wszystkich znajdujących sią tam bomb i granatów. Przez godzinę wybuchało kolejno około 400 nabojów, w których miało być 20 pudów prochu. Cała baterja zniknęła częścią w płomieniach, częścią porozrzucana w różne strony; pozostało tylko ośm uszkodzonych stalowych rur armatnich. Szczęściem nikogo nie było w pobliżu i nikt nie zginął; szyldwach tylko został ogłuszony.

— „Nedela“ donosi, iż na wyborach miejskich w Czerdyniu, przyjęły udział dwie kobiety opatrzone w kupieckie świadectwa. Chociaż trzech wyborców zaprotestowało przeciwko uczestniczeniu kobiet w wyborach, opierając się na 18 parag. ustawy i zażądało ich wyłączenia, lecz pozostali 24 przyjęli współudział wyborców płci żeńskiej na tej mianowicie zasadzie, że paragr. 17, który orzeka o osobach wyłączonych od praw głosowania żadnego co do kobiet zastrzeżenia nie robi, paragr. zaś 28 tejże ustawy, wyraźnie powiada, iż w wyborach bierze udział każdy kto posiada świadectwo kupieckie. Wybory zostały podobno uznane przez gubernatora za nieważne.

---

† W poniedziałek, to jest dnia 6 października, jako w drugą bolesną rocznicę śmierci ś. p. **Hieronima Dąbrowskiego**, Urzędnika Banku Polskiego odprawionem będzie o godzinie 9-tej w kościele Ś-go Antoniego przy ulicy Senatorskiej żałobne Nabożeństwo na które pozostała Żona wraz z dziećmi Krewnych, Przyjaciół i Kolegów zmarłego zaprasza. —10370—

† Ś. p. **Antoni Piątkowski**, obywatel, przeżywszy lat 40, opatrzony ŚŚ. Sakramentami, w dniu 3 października zmarł, pozostawiwszy dwoje małoletnich dzieci. Eksportacja zwłok nastąpi w poniedziałek t. j. w dniu 6 października r. b. o godzinie 3-ej po południu, z kościoła Ś-go Ducha wprost ulicy Mostowej, na cmentarz powązkowski, na którą Krewnych, Przyjaciół i Znajomych familja zaprasza. —10381—

† Ś. p. Juljan **Uziembło** Starszy Bryftreger pocztamtu Warszawskiego opatrzony ŚŚ. Sakramentami w wieku lat 29 po krótkiej, lecz ciężkiej słabości w dniu 3m października przeniósł się do wieczności. Pozostali bracia wraz z familją zapraszają Krewnych, Znajomych i Kolegów zmarłego na wyprowadzenie zwłok w dniu jutrzejszym t. j. w Niedzielę o godzinie 1 z południa z kaplicy Narodzenia Najświętszej Marji Panny przy ulicy Leszno na Cmentarz Powązkowski. —10,380—

† Emilja z Werbskich **Małyszczycka**, wdowa po obywatelu z Wołynia, opatrzona ŚŚ. Sakramentami— w wieku lat 78, w dniu 3 października r. b. przeniosła się do wieczności. W smutku pozostały syn i wnuki zmarłej zapraszają Przyjaciół i Znajomych na wyprowadzenie zwłok z kościoła Panny Marji na Nowem-Mieście dnia 5 października—na cmentarz Powązkowski o godzinie 3-ciej po południu. —10382—

† Ś. p. **Paulina Rosenburg** panna, córka zmarłego Henryka Rosenburg majstra Ciesielskiego i Obywatela, w wieku lat 27, opatrzona ŚŚ. Sakramentami w d. 3 października r. b. życie zakończyła. W smutku pozostali Matka wraz z Braćmi zapraszają Krewnych, Znajomych i Przyjaciół, na eksportację zwłok, d. 5-go października o godzinie 4-ej po południu, z kaplicy Ewangielicko-Augsburgskiej przy ulicy Mylnej na Cmentarz tego wyznania. —10360—

† Ś. p. Dezyderyusz **Turobojski**, właściciel dóbr Wierzchy, pow. Brzeziński, kawaler, przeżywszy lat 29, w dniu 1 b. m. zakończył życie. Stroskana rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na przeprowadzenie zwłok z dóbr powyższych do kościoła parafialnego m. Jeżewa, w dniu 5 b. m., t. j. w niedzielę, o godzinie 4 po południu, oraz na Nabożeństwo żałobne i pochowanie zwłok w dniu następnym o godzinie 10 z rana. —10359—

† Wyprowadzenie zwłok ś. p. Marji **Zienkowicz**, o której zgonie wczoraj doniesionem było, nastąpi jutro o godzinie 3ciej po południu, z kościoła Śtej Anny, na cmentarz powązkowski. —10324—

Wiadomości polityczne.

Paryż 30-go.

W sferach republikańskich panuje przekonanie, że z przyjazdem Thiersa i Gambetty ożywi się postawa stronnictwa i opozycja przeciwko planom monarchicznym przybierze czynny charakter. Dobrą otuchę w republikanach wzbudza przewidywany rezultat walki wyborczej w dniu 12 października; walka ta według wszelkich wskazówek, we wszystkich czterech departamentach zakończy się zwycięztwem żywiołów nieprzyjaznych monarchji. Republikanie w H. Garonne okupując błąd popełniony w kwietniu, popierają kandydaturę Remusata, choć on sam już się jej zrzeka. Republikanie umiarkowani objęli dyrekcję polityczną nad dziennikiem „Op. nationale“ i chcą go zamienić na organ stronnictwa, aby prowadzić propagandę przeciwko monarchji. Pessard z „Avenir national,“ daremnie starał się o koncessję na nowy dziennik p. t, „Dzień.“ Odmówił mu jej gubernator Paryża, przytaczając za powód ogólną zasadę przez rząd raz na zawsze przyjętą, aby nie pozwalać na nowe wydawnictwa dziennikarskie w departamentach, które zostają pod prawem wojennem.

Przygotowujące się do działania stronnictwo republikańskie oznajmia to w dwóch artykułach w „National“ i „Opinion nationale,“ które za noty z urzędowym charakterem uważać można. Pierwszy dziennik mówi, że „republikanie poddaliby się wielkiej odpowiedzialności, gdyby zaniechali walki w chwili, kiedy knowania rojalistów prowadzone są z podwójną energją. Otóż tak nie będzie. W stronnictwie panuje bardzo ożywiona działalność. W obecnych okolicznościach Thiers uznał, że nie wypada mu przedłużać jeszcze nieobecności swej we Francji i w tych dniach zjedzie do Paryża.“ Nota „Opinion nationale“ napisana jest w tak groźnych wyrazach, że dziwić się należy śmiałości dziennika i odwadze republikanów umiarkowanych, którzy nie wahają się grozić rojalistom rewolucją przyszłą w sposób, jakiego dotychczas jedni tylko demokraci radykalni używali. Cała groźba obwiniętą jest w formę listu z prowincji. Mniemany autor listu mówi, że przejeżdżał stronami Burgundję, ziemię Bresse, Louhannais i Maconnais. Nie mogą tam zdecydować się na uwierzenie w powrót Henryka Vgo. A jeśli spostrzegą że istotnie grozi powyższe niebezpieczeństwo, tracą panowanie nad sobą; mówią o tem, że trzeba się oprzeć intronizacji nawet w dotykalny sposób, odwołać się do ludu, a lud niewątpliwie odpowie na wezwanie. Ostatnią ucieczkę spokojną daje jeszcze myśl, że przecież armja w żaden sposób nie przyjmie białej chorągwi.“ Taka jest groźba republikanów — na jutro, na dziś bowiem, gdy działać potrzeba a nie mówić, arsenał republikański nie jest wcale bogatym. Czekać wszakże należy na utworzenie się owego wielkiego stronnnictwa narodowego i pierwsze jego kroki, jeśli na nie rojaliści pozwolą.

Na bezczynność stronnictwa republikańskiego w Izbie uskarżać się już zaczęli obywatele w stolicy i na prowincji zanosząc zażalenia ustne i piśmienne do biura czynnościami stronnictwa kierującego. Obecne ożywienie się republikanów paryzkich ma zmierzać do wytworzenia wielkiego stronnictwa narodowego ze wszystkich odłamów lewej strony zgromadzenia. Grévy, Thiers i Gambetta przewodniczyć będą w tej pracy, która ma tylko jedną złą stronę, że zbyt późno się zjawia. Mowa Gambetty w Périgueux przy odsłonięciu pomnika generała Dausmeuil może być uważaną za manifest tego nieurodzonego jeszcze stronnictwa narodowego, które nie byłoby z pewnością pozwoliło na przewrot dokonany w d. 24 maja, gdyby już wtedy istniało. Pytanie: czy teraz będzie się jeszcze mogło utworzyć i czy oddziała powstrzymująco na zamiary royalistów.

Royaliści nie przebierają w środkach, aby sobie większość w zgromadzeniu na chwilę stanowczą zapewnić. Wiadomo w sposób nie zostawiający wątpliwości, że wielu bankierów otworzyło swe portfele na usługi deputowanych wahających się, nie wiedzących do kogo się przyczepić w spodziewanej rozprawie parlamentarnej; innym zawartość portfelów ma dodać gorliwości. Przed rozpoczęciem walki muszą mieć przewódzcy rojalistów jakie 20 do 25 głosów więcej niż obóz przeciwny, aby odliczywszy stosowny procent na dezercyę, w chwili stanowczej posiadać przynajmniej przewagę kilku głosów. Przewaga ta według doktryny „Soleila“ uznanej już na kilku zebraniach royalistowskich wystarczyć ma do zamienienia państwa francuzkiego w monarchję.

Książę i księżna Chartres przyjmowani byli wczoraj we Frohsdorf, dokąd zjechali na obchód rocznicy urodzin pretendenta. Przyjęcie miało być bardzo serdecznem.

Dep. Tirard napisał do prezydenta list, w którym przedstawiając zgubny wpływ tymczasowości przez ciągłe knowania royalistów rozpieranej—na handel i przemysł, zapytuje marszałka jaki jest jego pogląd na zadanie ostatecznego ukonstytuowania formy rządu we Francji. Prezydent kazał odpowiedzieć swemu sekretarzowi, że nie zwykł odpowiadać na czynione sobie pytania w ważnych kwestjach politycznych. Twierdzi on że ze względem Zgromadz. narod. zaciągnął zobowiązanie, iż w żadne korespondencje tego rodzaju wdawać się nie będzie. Listy jego przyczynićby się tylko musiały do rozpalenia jeszcze bardziej polemiki dziennikarskiej i niebezpiecznych roztrząsań. Marszałek ma słuszność. Najlepiej jest nic nie mówić i niewiele co więcej robić, a za to przyjaciołom politycznym zostawić całą swobodę działania.

OSTATNIE WIADOMOSCI.

Thiers przybył do Paryża onegdaj nad ranem. Przyśpieszony ten przyjazd, wywołany m został według depeszy z dnia 2 b. m. przez potrzebę usunięcia nieporozumień, jakie wyniknęły między republikanami. Gambetta chce bezwarunkowo na jednem z pierwszych posiedzeń zgromadzenia narodowego, postawić wniosek o rozwiązanie się tej reprezentacji z uwagi, iż zadanie jej— oswobodzenie territorium od zajęcia cudzoziemskiego,—już się spełniło. Thiers zaś i jego stronnicy, chcieliby z wniosku pomienionego uczynić tylko kontrminę przeciwko spodziewanym wnioskom royalistów.

Panu Broglie mocno nie podobała się mowa Gambetty w Pèrigueux, chociaż cała Francja do intryg prawicy nienależąca, powitać ją musiała z uznaniem, na jakie zasłużyły dostojne jej myśli i ton umiarkowany.— Prefekt dep: Dordogue, zakazał rozprzedaży publicznej dziennika „Le republicain de la Dordogne“, który mowę ex-dyktatora był podał, a adjunkta zastępującego mera miasta (oddalonego z powodu przekonań republikańskich) na dwa miesiące w obowiązkach zawiesił za to, iż urzędnik ten znajdując się na bankiecie przeciwko mowie ex-dyktatora *nie zaprotestował* (!). Czarnym punktem w mowie Gambetty jest dla pana Brogliego ten ustęp, w którym były kierownik wojny narodowej przeciwko Niemcom, mówi, że wojna ta byłaby doprowadziła do zwycięztwa, gdyby nie to, iż dawne partje monarchiczne wolały kapitulować przed nieprzyiacielem, niż dalej walkę prowadzić.

Przyszla kolej i na „Gaulois“ potępić sojusz z republikanami; zapowiadany jest także list cesarzowej Eugenji do ks. Napoleona, wyrzucający mu podanie ręki tym samym republikanom, którzy d. 4 września 1870 r. zburzyli tron cesarski. P. Rouher przedtem już ceremonji potępienia księcia dopełnił. Książe najniewinniej w świecie nawarzył sobie piwa. Nikt go bowiem nie podejrzywał o to, aby mógł rzeczywicie stanąć na czele jakichkolwiek działań politycznych—w przymierzu z republikanami czy bez nich. Uważano dotąd księcia za nicość zupełną, za dobrodusznego *farceur'a*, który pod skrzydłami imperjalizmu mógł żyć wygodnie. Aż tu naraz imperjaliści oskarżają go o odstępstwo, o zdradę—Biedny Książe!

Z Hagi donoszą o rozpoczęciu już działań przygotowawczych do wyprawy na Aczyn. Holendrzy zaczynają od zasiewania niezgód pomiędzy państewka Malajskie sąsiadujące z Aczynem. Obsadzenie Wielkiego a chęć zajęcia Małego Edi, mają na celu—według depeszy—poparcie dobrze usposobionego radży przeciwko źle usposobionej części jego poddanych. Holendrzy występują tylko jako dobroczyńcy owego radży. Oczywiście pojęcia złego i dobrego usposobienia odnoszą się do Holendrów. Nie trudno więc jest zrozumieć charakter wstępnych działań cywilizatorów europejskich. Poddani radży chcą popierać swoich pobratymców; radża zaś ujęty jakiemiś obietnicami Holendrów nie pozwala im na to i sam odsuwa się od wszelkiej pomocy, a dla własnego bezpieczeństwa rad jest mieć Holendrów pod bokiem.

Do Rzymu przybędzie jeszcze w tym miesiącu feldmarszałek pruski hr. Moltke—w jakim celu? Depesza nic nie mówi. „Milczący człowiek“ mieć będzie przy sobie oficerów sztabu. W początkach listopada zjechać ma do Rzymu książe następca tronu niemieckiego wraz z małżonką.

Między centralistami austryjackimi panują niezgody, które w Wiedniu doprowadziły już zwaśnionych do gwałtownych polemik. Demokraci Schranka znajdujący swój punkt ciężkości po za Austrją i po za ideałem państwowym zyskują coraz więcej gruntu. Przystali do nich młodzi centraliści prowadzeni przez Koppa, a w skutek tego starzy w całej Przedlitawii znaleźli się w zupełnem ubóstwie co do kandydatur. Wszystko to odsłania niebezpieczeństwa systematu centralistycznego życzyć by sobie należało, aby niemoc i niezgody centralistów wyszły na pożytek stronnictwu federacji. W Galicji czynność stawiania kandydatów odbywa się bez wielkich przeszkód, sporów i agitacji.

Wiadomość o zamianowaniu ks. Humberta dowódcą wojsk w Neapolitańskiem była przedwczesną.

Depesze Telegraficzne.

Warszawa, dnia 4 października, godz. 11 m. 30.

Wiedeń 3-go. — W Rzymie z powodu rocznicy plebiscytu uilluminowano tak zwane Monti. Wielki transparent przedstawiał Cesarza austrjackiego, Cesarza niemieckiego i Króla włoskiego, podających sobie ręce. Muzyka grała hymny: włoski, austrjacki i niemiecki.

Paryż 2-go. — Thiers przybył z rana do Paryża. „Journal de Genève“ zapewnia, że wyjazd Thiersa przyspieszony został w skutek listów z Paryża wzywających go do powrotu.

Paryż 2-go. — Książę Nemours wyjechał z rana do Frohsdorf. Thiers pisał do mera w Nancy, nie przyjmując ostatecznie zaproszenia do Nancy.

Zabroniono sprzedaży publicznej dziennika „Siècle“ z powodu zamieszczenia mowy Gambetty.

Paryż 3-go.— Liczni deputowani odwiedzali Thiersa. Okólnik Saya przewodniczącego lewemu środkowi (republikańskiemu), wzywa wszystkich członków, ażeby zgromadzili się w dniu 23 b. m. w celu porozumienia się w duchu przychylnym dla rzeczypospolitej zachowawczej. (Następuje sześć wyrazów nieczytelnych. *P.R.*)

Wczoraj deputowani lewicy postanowili przystąpić do przymierza ze wszystkiemi deputowanemi, którzy głosować będą przeciwko monarchji.

NA NUTĘ JESIENNEGO WIATRU.

Majowych zmroków
Minął szał!
Wicher z obłoków
Krasę zwiał...

Stroją się drzewa
W szronów kiść,
„Memento“ śpiewa
Zwiędły liść.

Ci, co z zachwytu
Mdleli wraz,
Gdy drżał u szczytu
Świateł las,

Ciepłych, na jesień,
Strzegąc gniazd,
Szydzą z uniesień,
Róż i gwiazd...

Wiktor Gomulicki.

— Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że na mocy upoważnienia **Zwierzchności Szkolnej** w utrzymywanym tu przezemnie (Nowolipki Nr. 6 nowy) **Progimnazjalnym, to jest czteroklasowym** prywatnym **Zakładzie** męzkim, przywróconym zostaje z początkiem bieżącego roku szkolnego **Kierunek realny**, w jakim wykład przedmiotów od roku 1845 do 1866 czyli przez ciąg lat 20-tu w tymże Zakładzie miał miejsce.

Uczniom w powołanym wyżej kierunku nauki tu przebywającym służyć będzie prawo przechodzenia do **Rządowych Gimnazjów Realnych** po złożeniu tamże egzaminu dla uczniów Szkół Rządowych przepisanego.

Z tego to względu dalszy zapis uczniów zarówno pensjonarzy jako i przychodnich, do każdej z czterech klas pomienionego **Zakładu Realnego** oraz **Wstępnej** czyli przygotowawczej niniejszem na nowo ogłasza się.

Przełożony Zakładu: Jan Nepomucen Leszczyński
Magister Prawa i Administracji —1,006—

— Księgarnia i Główny Skład Obrazów na Królestwo Polskie,

Atlenberga i Robitschka,

Przeniesioną została na Krakowskie-Przedmieście Nr. 41 obok Saskiego hotelu. 1—12—10369—

— **Stanisław Próchnik, Patron**, przeniósł swą kancellarję na róg ulic Senatorskiej i Bielańskiej, Nr 16 nowy, (dom W. Lewenberga). Przyjmuje interesantów z rana od 8 do 10 i po południu od 4 do 7. (1—1) —10347—

— **Scisław Srzednicki**, Patron Trybunału Warszawskiego, powróciwszy z zagranicy przyjmuje interesentów, jak dawniej, od 8ej do 10 rano i od 4ej do 7ej wieczorem. (1 -1) —10341—

— Doktór Karwowski w tych dniach powrócił z zagranicy do Warszawy.

— **Józef Jarocki**, właściciel magazynu wyrobów złotych, w tych dniach powrócił z zagranicy.

* — **Dentysta Feliks Gnuss**, leczy wszelkie bóle zębów, plombuje zęby zepsute, oraz wprawia zęby sztuczne na złoto i w kauczuk po nizkiej cenie.— Przyjmuje od godziny 9tej z rana do 6tej po południu.— Ulica Święto-Krzyzka, Ner 4. (1—6) —10,318—

— **Marx Henryk** nauczyciel tańca mieszka pod Nr. 28 przy ulicy Krakowskie Przedmieście w Pałacu Hr. Uruskiego. Udzielanie lekcji już rozpoczął. (2—3) —9921

KANTOR GŁOWNY LOTERJI
Królestwa Polskiego,
MAURYCEGO NELKEN,
na Krakowskiem-Przedmieściu, Nr 77.

Ma honor zawiadomić Szanowną Publiczność, że Ciągnienie 3-ej klassy Loterji 121-ej, odbędzie się w dniach (27 i 28 Września) 9 i 10 Października r. b. i uprasza, aby raczyła pospieszyć z wymianą losów, dla uniknienia w ostatnich dniach natłoku. 2—3 — 10,293 —

LECZNICA PRYWATNA
dla przychodzących chorych.

w Warszawie, ulica Niecała Numer 7. (dom Towarzystwa Lekarskiego),

Godziny przyjęcia chorych.

Dr Mayzel, od 10—11 codziennie, *z chorobami wewnętrznemi.*
Dr Kosmowski W., od 11—12 *z chorobami dzieci*
Dr Kośmiński, od 11—12, w Poniedziałki, Środy i Piątki, *z chorobami oczów.*
Dr Bauerertz. od 12 do 1 codziennie, *z chorobami chirurgicznemi* przytem *ortopedja* (skrzywienia i t. p.)
Dr Stankiewicz Henr., od 12 -1 codziennie, *z chorobami wenerycznemi i skórnemi.*
Dr Thieme, od 1 2 codziennie, *z chorobami kobiet.*
Dr Dobrski, od 2—3 codziennie, *z chorobami wewnętrznemi.* specjalnie płuc i krtani, (laryngoskopja).
Dr Benni, od 2- 3, w Poniedziałki i Piątki, *z chorobami uszów*
Dr Gutwein, od 3 -4 codziennie, *z chorobami chirurgicznemi i zębów.*
Dr Kosmowski W., od 4 5 *z chorobami dzieci.*
Porada lekarska udziela się po nabyciu biletu ceny kop. 25, obok innych udogodnień dla chorych.
Codziennie między 4—5 *szczepienie ospy* ochronnej. (6 6) 1949 —

Chorym na oczy udziela się codziennie porada lekarska, z wyjątkiem dni świątecznych od godziny 1 do 2 w południe w Ambulatorjum Kliniki ocznej, przy szpitalu Ś-go Ducha. 1—8 —10,354 —

MAGAZYN
JÓZEFA MATUSZEWSKIEGO,
przy ulicy Miodowej w Pałacu Dyzmańskich.

Po powrocie właściciela z Paryża, otrzymał nowy transport zastosowanych do obecnej pory **Okryć damskich**, w najnowszych fasonach, między któremi odznaczyć wypada, jako najwięcej obecnie używane, **Żakiety do figury**, przybrane fantazyjnemi guzikami i passamanterją. 2—6 — 10,265 —

Dnia 29 z. m., to jest w Poniedziałek, w przejedzie ze stacji kolei wiedeńskiej o godzinie 9½ wieczorem na ulicę Chmielną, zgubiono lub pozostawiono w domu **Szal francuzki.** Sumienny Znalazca raczy takowy oddać pod Nr 50 przy ulicy Chmielnej, mieszkania Nr 1 na dole od frontu z lewej strony, gdzie otrzyma sowitą nagrodę. 1—1 10,378 —

Mieszkanie suche i ciepłe,

złożone z 5 Pokoi, Werendy, Kuchni i Przedpokoju, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Hr. Krasińskiego pod Nr 411 mieszkania Nr 38, do odstąpienia natychmiast. Wiadomość przy ulicy Nowy-Świat, Nr 28, mieszkania Numer 15. 1—3 — 10,377

PIOTR ŚLIŻYŃSKI,
Nauczyciel Tańców Salonowych,

podaje do wiadomości, że będzie udzielał **Lekcję Tańców**, ciągle bez przerwy, tak u siebie w domu jakoteż po domach prywatnych i pensjach, przytem nadmienia, że wyucza 6-ciu Tańców najpotrzebniejszych w 20-stu kilku lekcjach, osoby, które wcale się nie uczyły i nigdy nie tańczyły; za dobre wyuczenie Nauczyciel zaręcza. Mieszka przy ulicy Podwale, Nr 20 nowy, na 1-em piętrze w oficynie po lewej stronie w dziedzieńcu. 1—1 10,389 —

Dnia 24 Września (6 Października) r. b. o godzinie 10 z rana w domu Nr 13 Nowy-Świat, w dalszej kontynuacji sprzedane zostaną Stół jesionowy rozsuwany, Stolik jesionowy damski, Toaleta mahoniowa, Stoliki mahoniowe, Markiza, rzeczy do ubrania damskiego służące, różne statki i naczynia kuchenne i t. p. objekta. L. WICHROWSKI, Rejent. 1—1 — 10,379 —

DO SKŁADÓW HERBATY
W. Perłow i Synowie
w Warszawie

Na Nowym-Świecie pod Nr 31, na Długiej Nr 11 i na Elektoralnej Nr 10

nadszedł w tych dniach świeży transport **Herbaty** tegorocznego zbioru, która się odznacza wybornym aromatem i którą mogę zarekomendować Szanownej Publiczności.

W. Perłow i Synowie.

4—6 — 10,001 —

SER ŚWIEŻY ROQUEFORT
i NEUFCHATEL
otrzymał Skład Sowińskiego i Szulca;

dawniej **E. Koelichen.** —10,113—2—2

LEKCJE TAŃCA

udzielam w mieszkaniu własnem przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, pod Nrem 447, nowy 79, naprzeciw Sztuk Pięknych, na 1-m piętrze od frontu.

H. Ziemiński, b. T. Teatrów Warszawskich. —10,029—3—8

DOLINA SZWAJCARSKA.

Jutro **KONCERT** orkiestry Warszawskiej pod dyrekcją **Lewandowskiego i Kuhne.**

PROGRAM: 1. Wystawa Wiedeńska, marsz (nowy); Zienera; 2. Königslieder, walc Straussa; 3. Blumenlied, (1-szy raz, Langego; 4. Causerie-kadrylle, (nowe), Lewandowskiego; 5. Uwertura z op. Dolina Andory, Halevego; 6. Tańce węgierskie, Brahma, instr. Grossmann; 7. Immergrün, potpouri Saro; 8. Szczebiotka polka, (dla Art. Dr. Panny Romany Popiel). 1-szy raz, Lewandowskiego; 9. Uwertura Burgraffowie, Dobrzyńskiego; 10. Hulaka mazur, Lewandowskiego; 11. Solo na harfie, wykona pan Pistor; 12. Galop Hertla.—Początek o godzinie 4 i pół. Cena wejścia kop. 20.

WINOGRONA

prawdziwe Badeńskie wyborowe w małych koszyczkach, oraz **Brzoskwinie** z Meranu, otrzymał Skład **Ant. Stępkowskiego** i takowe poleca. 7—0 —9967—

OSTRYGI HOLSZTYŃSKIE

nadchodzą codziennie do Handlu Win i Delikatesów **Aleksandra Bocquet** w gmachu teatralnym. 7 0 —9978

OSTRYGI

Codzień świeże poleca

Handel Ant. Stępkowskiego.

—9966—7—0

TEATR WIELKI.

Dziś: **Ernani**,—Jutro: **Meluzyna**.

TEATR ROZMAITOŚCI

Dziś: **Przezorna Mama**,—Jutro: **Przezorna Mama.**

— Dziś rano stopni ciepła 4,7 R.; w południe 6 Wysokość barometru 756 mm. (wznosi się).

— **Ceny targowe Warszawskie.** — Dnia 3 paździer. płacono za korzec pszenicy wagi 242 do 250 funt. smol. ordyn. od rs. —k — do rsr. — kop. ; pstra i dobra rsr. 8 kop 25 do rs. 9 k. — wyborowa rsr. — kop — do rsr. — kop. —; żyta wagi 232 do 240 od rs. 5 kop. 92½ do rs. 6 kop. 15; jęczmienia 2 i 4go rzędowego rs. 5 k. 10, do rs. 5 kop. 40; owsa rsr. 3 k. — do rsr. 3 kop. 20; groch polny rs. — kop. — do rs.— kop. ; kartofle rs. 1 kop. 80 do rs. 2 kop. 25; siana od kop. 33½ do k. 37⅔; słoma od kop. 25 do kop. 27½ za pud.

— **Okowitę** płacono dnia 3 paździer. hurtową składniczą za garniec od kop. 205 — 206 Pojedynczą szynkarską za garniec od kop. 207 209.

Wysokość wody na rz. Wiśle stóp 1 cali 2½

Redaktor Herman Benni.

Wydawca Gustaw Gebethner.

W drukarni „Kurjera Warszawskiego.“—Plac Teatralny Nr. 573 (nowy 5).—Дозволено Цензурою.

(Patrz dalszy ciąg Kurjera i Dodatek.)